

Taoizm

Alternatywna filozofia Dalekiego Wschodu

Radek Pyffel

2002

Spis treści

Początek	4
Dao - Matka Wszechświata	8
Spontaniczność i prostota zamiast szufladek i konwencji	11
Taoiści - underground antycznych Chin	13
Krytyka społeczna	16
Prawo i moralność – przejaw ludzkiej deprawacji	19
Kontrola Społeczna	25
Powstrzymywanie się od użycia siły	27
Zakończenie	27

Artykuł taki jak ten, którego celem jest pokazanie alternatywności taoistycznej filozofii, a także wskazanie analogii i punktów zbieżnych w zachodnich prądach umysłowych kontestujących swą własną cywilizację należałoby zacząć od nudnych definicji.

Zjawisko taoizmu jest swoistym fenomenem - trudno bez niego wyobrazić sobie cywilizację Dalekiego Wschodu w kształcie w jakim istniała ona i rozwijała się przez tysiące lat, a także dzisiejsza modę na orient jaka istnieje na Zachodzie. Choć jego polityczne recepty nie uzyskały uznania, to jednak miał on wielki wpływ na kulturę i społeczeństwo chińskie przez tysiące lat. Bez inspiracji taoistycznej dalekowschodnie sztuki walki utraciłyby swoją specyfikę (np. wykorzystywanie siły przeciwnika), nie byłoby pewnie Tai Ji Juan ćwiczeń oddechowych i chińskiej medycyny.

Taoizm jest zjawiskiem o tyle ciekawym że może być rozpatrywany na trzech płaszczyznach, nierozzerwalnie ze sobą związanych: religii ludowej z własnym panteonem bóstw i świętych, zbioru praktycznych rad jak zachować dobre zdrowie i ładną sylwetkę, jak właściwie się odżywiać itd. Dobrym przykładem tego rodzaju taoizmu są książki które możemy kupić z każdego leżaka na ulicach naszych miast. I wreszcie filozofii starającej się odpowiedzieć na pytania egzystencjonalne, i wynikającej z niej specyficznej postawie wobec życia, bardzo zbliżonej co postaram się udowodnić do stylu wielu tych którzy świadomie zrezygnowali z udziału w kulturze oficjalnej dzisiejszych czasów.

Taoistami byli żyjący z dala od cywilizacji pustelnicy, magicy, alchemicy od biedy można też taoistami nazwać wróżbiarzy czy specjalistów od feng shui. Każdy lekarz medycyny naturalnej jest również taoistą przez fakt wykorzystania taoistycznych zasad w swej sztuce. Fascynowali się taoizmem również chińscy arystokraci - choć następowało to już zazwyczaj po pracy na urzędzie, który to sprawowali w całkowicie konfucjańskim stylu. Powiedzenie „Konfucjanista w pracy, taoista w domu” które przylgnęło do Chińczyków idealnie oddaje ich naturę.

W polityce myśl ta praktycznie nie zaistniała. Stało się tak po części z własnego wyboru, bowiem taoiści odmawiali w niej uczestnictwa. Z drugiej strony nie miał on społecznej bazy, krytykował uczonych i elity władzy - nic dziwnego zatem że nikt taoistów nie zapraszał do udziału w rządzeniu. W sposób naturalny zatem bardziej już jako religia ludowa stał się popularny wśród chłopów. Odwoływanie się do niego pozwalało mobilizować dziesiątki tysięcy sfrustrowanych rolników, którzy to walcząc z armią cesarską szczerze wierzyli że dążą do ustanowienia Państwa Niebiańskiego, czyli Raju na ziemi. Trzeba tu powiedzieć że hasła powstańcze miały już z tym wysublimowanym taoizmem niewiele wspólnego. I zresztą nie mogły być zbyt skomplikowane, bo chętni do walki nie potrzebowali jakiś pogmatwanych uzasadnień. Stąd też taoizm tego rodzaju przybrał jednak bardzo zprymitywizowaną formę - niekoniecznie wierną swojemu pierwowzorowi: niesprawiedliwy świat i nadzieje że zrobimy raj na ziemi, wszystko to jeszcze podparte wiarą iż powstańców popierają Bogowie i dobre duchy, to było jednak znacznie mniej niż mieli do powiedzenia „prawdziwi” taoiści.

Najważniejszym taoistycznym powstaniem chłopskim było bez wątpienia te.... które obaliło w XIV wieku mongolską dynastię Yuan i ustanowiło chińską Ming. Najbardziej zastanawiający jest fakt że zaraz potem zaczęto rządzić po konfucjańsku, a zwycięski przy-

wódca powstania znowu został dobrym Ojcem i oparł się na tradycji którą tak wyśmiewał taoizm.

Mnie osobiście jako osobę z Polski która spędziła tu długi czas najbardziej dziwi fakt iż ta postawa życiowa jest już bardziej popularna wśród ludzi Zachodu niż Wschodu, którzy dziwią się iż „Ci westernerzy interesują się zawsze tylko buddyzmem albo taoizmem” podczas gdy od tysięcy lat oficjalnym nurtem kultury chińskiej stanowił konfucjanizm, zaś taoizm zepchnięty został na margines. Zajmują się nim jedynie kolesie o dziwnym wyglądzie, o których zawsze wypada mówić w pobłażliwym tonie, starsze kobiety które składają ofiary w świątyniach i dziadkowie którzy codziennie uprawiają o świcie ćwiczenia gimnastyczne. Jest oczywiście prężny nurt kultury chińskiej w którym zawierają się wróżby, feng shui, ale nim nikt kto uważa się za nowoczesnego i wykształconego Chińczyka nie będzie się przyznawał że uczestniczy w tych praktykach na poważnie, deklarując raczej przywiązanie do oświeceniowego racjonalizmu. Jest to zabawa dla ludu i ewentualnie elit na Zachodzie. Kiedy trzeba pójść do lekarza medycyny naturalnej, albo napić się ziół wtedy taoizm odgrywa w życiu Chińczyka istotną rolę, kiedy jednak przechodzimy do zagadnień organizacji życia społecznego wtedy okazuje się że „nikt poważny” nie zaprzęta sobie nim głowy, a szkoda... Księga Drogi i Cnoty ustępuje popularnością dziełom Konfucjusza, który jest chociażby wykładany już w szkole podstawowej. Towarzyszy temu zdumienie graniczące z niewiarą iż to właśnie Księga Drogi i Cnoty, święta księga taoizmu, została spośród wszystkich dzieł chińskich przetłumaczona na najwięcej języków.

Początek

Myśl ta powstała w społeczeństwie zupełnie innym od naszego. Wytworzyła go cywilizacja z której przedstawiciele przez tysiące lat nie widzieli się nawet na oczy, nie mówiąc o ożywionej dyskusji i wymianie myśli. Tym bardziej zaskakują błyskotliwe obserwacje taoistów, które jakże trafnie możemy odnieść do naszej (odległej o tysiące kilometrów i o tysiące... lat) rzeczywistości.

W okresie jego powstania (czyli około V wieku przed naszą erą) Chiny pogrążane były w chaosie wyniszczających wojen wszystkich ze wszystkimi. Słaba władza rodu cesarskiego która właściwie od dawna była już fikcją słabła coraz bardziej z każdym dniem,. Wielu z lennych książąt rządzących maleńkimi państewkami marzyło o tym by samemu stać się cesarzem i zdobyć panowanie nad całym światem (który dla ówczesnych ograniczał się do państw chińskich - poza nimi mieszkali bowiem barbarzyńcy). Pokonanie przeciwników było nie tylko wyeliminowaniem konkurenta, ale również zwiększeniem własnego potencjału. Przez okres 300 lat od ok. 722 r pne od 403 r pne 110 ilość słabszych państw została pokonana i upadła, i w 483 r pne na arenie pozostało już tylko 22 państwa, których liczba wkrótce zmniejszyła się do 7.

Sytuacja ta była swego rodzaju pułapką - Wojny bowiem nie dało się uniknąć, nawet pokojowo nastawione państwo, które nie chciało uczestniczyć w tej paranoicznej rywalizacji musiało liczyć się z tym że będzie zaatakowane przez agresywnego sąsiada. Ówczes-

sne państwa charakteryzował więc stan ciągłej gotowości na zbrojny konflikt. Olbrzymie pieniądze wydawano na zbrojenia, fortyfikacje, infrastrukturę wojskową, utrzymywanie i szkolenie armii. Bezustanne wojny stworzyły olbrzymie zapotrzebowanie na specjalistów od zabijania. Wokół panujących pojawiać się zaczęli zdolni dowódcy wojskowi - od nich zależało być albo nie być całego państwa.

Największą cenę za ten cały polityczny zamęt który można by uniknąć gdyby parę ambitnych książąt zrezygnowało ze swych planów płacili oczywiście chłopci. To oni poprzez coraz większe podatki finansowali całą zabawę, oni cierpieli niedostatek i głód i wreszcie w przeważającej większości oni walczyli i umierali w wojnach.

Końca tej krwawej i wyniszczającej rywalizacji nie było widać, wojny trwały już kilkadziesiąt lat, a ustalona równowaga między istniejącymi uczestnikami gry z których żaden nie mógł uzyskać wyraźnej przewagi doprowadzała do pesymistycznych wniosków że może ona potrwać i tysiące lat, podczas których ludzie będą się wciąż zabijać.

Właśnie w czasach tego kryzysu, wielu ludzi zatroskanych tym co się dzieje szukało przyczyn moralnego upadku swojej cywilizacji i próbowało znaleźć sposób na wybrnięcie z impasu. Zastanawiali się oni jak zmienić świat na lepsze. Okres tej ożywionej dyskusji intelektualnej, nazywany jest w historii Chin okresem stu szkół. Każda z nich miała własnych liderów, zwolenników i co najważniejsze - własne recepty na zaradzenie sytuacji. Wielu ówczesnych myślicieli krążyło po całych Chinach od dworu do dworu i próbowało, przekonać możliwych tego świata do zawierzenia ich koncepcjom. Jednym z nich był Konfucjusz, który jednak poniósł marketingową klęskę - jego poglądy dopiero po jego śmierci spotkały się z uwielbieniem.

Niektórzy z tych uczonych po chińsku nazywanych shi, również prowadzili swoje własne wojny - rywalizowali między sobą o uznanie władców i głowili się nad tym jak im się przypodobać by uzyskać wpływ na władzę. Wielu z nich wzorem demokratycznych polityków zmieniało poglądy na zawołanie, często też w dworskich intrygach po prostu eliminowali swoich politycznych konkurentów. Spotka ich za to sroga krytyka ze strony taoistów.

Człowiekiem który odmówił uczestnictwa w tej politycznej grze - co już po trosze upodobnia go do wszystkich tych którzy rezygnują z udziału w nurcie kulturze oficjalnej, był założyciel taoizmu Lao Zi - (dosłownie Stary Mistrz). Była to bez wątpienia tajemnicza, intrygująca postać wtopiona bardziej w legendę niż w historię (zgodnie zresztą z taoistycznym przesłaniem życia w ukryciu) nikt bowiem nie ma pewności czy ktoś taki pojawił się naprawdę, czy okazał się być tylko wymysłem kolejnych generacji.

Dane biograficzne Lao Zi są więcej niż skąpe: urodził się jako syn szlachecki w księstwie Zhou. Przez długi czas piastował urząd archiwisty państwowego i prawdopodobnie skarbnika w Luo Yangu, stolicy księstwa Zhou, potem jednak zniechęciwszy sobie nawet te skromne oficjalności i widząc postępujący upadek Księstwa, wywędrował dokładnie nie wiadomo gdzie na Zachód, na prośbę strażnika pogranicznej przełęcz - zasmuconego odejściem tak wybitnego mędrca - spisał szybko swe nauki w krótkim czasie dziele Dao De Jing fundamentu taoizmu filozoficznego. Odtąd nic już o nim nie wiadomo, przepadł bez wieści.

Księga Drogi i Cnoty, której autorstwo przypisuje się Lao Zi pomimo że w pierwszym rzędzie była dziełem mówiącym o tym jak żyć i jak być szczęśliwym, przedstawiała swój punkt widzenia na istniejącą sytuację, a także zawierała szereg politycznych pomysłów i rad. Zwolennicy tej życiowej filozofii zostali nazwani taoistami i jako tacy stanowią ważną szkołę, która mimo niewielu propagandowych wysiłków ze swej strony uczestniczyła w tej dyskusji na temat naprawy pogrążającego się w chaosie świata. Stali się oni archetypem buntownika i nonkonformisty. Lekceważyli wszelkie autorytety, śmiali się ze świętości, a także nie liczyli się z opinią tkzw większości społeczeństwa. Większość z nich zresztą dobrowolnie nierzadko pewnie w atmosferze skandalu go opuszczała, udając się wzorem Lao Zi gdzieś w góry, by oddać się tam na łonie natury błogiej kontemplacji.

By pokazać większe podobieństwo taoizmu z anarchizmem, warto przedstawić dwie inne kontrastujące z nim szkoły, które zyskały olbrzymią popularność w tamtym czasie. Pierwsza z nich to konfucjaniści – których można by zaszufładować jako protoplastów dzisiejszych konserwatystów, oraz legaliści- których można by nazwać faszystami antycznych Chin.

Konfucjanizm wyszedł z podobnych założeń co taoizm, spośród których za najważniejsze można uznać przekonanie o dobrej naturze człowieka. Konfucjaniści uważali że Państwo to rodzina, a cesarz, Syn Nieba, to dobry Ojciec. Lud powinien więc być posłuszny i kochać go z całego serca (on również miał obowiązek kochać). Olbrzymią rolę odgrywać miała etykieta – stosunki między osobami miały zostać sformalizowane do 5 hierarchicznych relacji mąż – żona, ojciec – syn, mistrz – uczeń, władca – poddany, starszy – młodszy (brat). Głównym fundamentem społecznym miał być szacunek do tradycji, czyli oparcie się na chlubnych wzorach z przeszłości jak określał to Konfucjusz który wierzył iż dawno temu przed wiekami istniał stan idealnych rządów i harmonii, który chciał przywrócić. Cały system oprzeć się miał na elicie dla których obowiązującym wzorem do naśladowania stał się Jun Zi, czyli człowiek szlachetny, przestrzegający etykiety. Lud miał zachwycić się swymi przewodnikami i brać również z nich przykład. Oprócz konfucjaniści nie wyobrażali sobie idealnego społeczeństwa bez edukacji, która to miała pomagać człowiekowi odkrywać jego dobrą naturę i cywilizować go. Uznali oni że studiowanie (głównie chlubnych dzieł z przeszłości) pozwoli społeczeństwu wciąż żyć słusznymi ideałami z początków świata, które to zostały zatracone. Konfucjański urzędnik musiał być nie tylko moralny, ale również gładki i odcytany w klasycznych dziełach (przeprowadzano z nich egzamin, na którym wyciągano... podobnie jak na naszych egzaminach karteczki z pytaniami, kto zdawał dostawał się do elity urzędniczej). A także żyć ideami przeszłości.

Najważniejszą jednak cechą tego systemu był rytualizm. Każdy miał w nim dokładnie opisane prawa i obowiązki – które były potwierdzane spektakularnymi celebracjami, gdzie nierzadko każdy ruch, gest, czy najdrobniejsza część ubioru ich uczestników była szczegółowo określona. Ludzie musieli więc składać ofiary, brać udział w wielu państwowych uroczystościach która miały podtrzymywać społeczne więzi, jednak najwięcej roboty miał z tym wszystkim cesarz, czyli Syn Nieba, którego każde słowo, czy skrzywienie miało istotne

znaczenie. W gruncie rzeczy był to może człowiek o nieograniczonej władzy nad ludźmi ale z drugiej strony zniewolony do końca rolą społeczną jaką miał odgrywać)¹.

Taoiści wszystko to wyśmiali: Jun Zi był dla nich hipokrytą robiącym wszystko z musu i na pokaz, wiedzę i erudycję uważali za zbiór faktów i gładkie słowa, niekoniecznie prawdziwe w przeciwieństwie do szorstkiej może i topornej, na pewno nieefektywnej ale za to szczerzej prostoty (piękne słowa nie są prawdą, prawdą nie są piękne słowa” „prawdziwe słowa ranią uszy”). Rytuały zaś uznali za śmieszne z tego względu, że były kosztowne i efekciarskie. Ceregiele z tym związane były ich zdaniem zbędne i wymuszały na ludziach nieautentyczne, zawsze te same, sztuczne i teatralne zachowania. Cesarz i elita dworska były dla nich jak dzieciaki bawiące się drogimi zabawkami. Tej konstruowanej sztuczności przeciwstawiali nieskrępowaną żadnymi konwencjami naturalność i spontaniczność.

Na tle legalizmu alternatywność taoizmu jest jeszcze bardziej widoczna. Legaliści byli grupą ludzi która doszła do wielkich wpływów na dworach władców. Stawiali przede wszystkim na rolnictwo (dla wyposażenia armii) i militarystę. Grupę ta można z całą pewnością nazwać Mike'em Tysonem antycznej filozofii chińskiej, kochali bowiem oni siłę i przemoc i tylko w niej pokładali nadzieję. Towarzyszyło temu przekonanie że ludzie są źli i należy stosować wobec nich zasadę kija i marchewki, a także pewność że gdyby tylko mogli od razu zarżnąć by władzę a dotąd tego nie zrobili tylko dlatego że są zbyt słabo zorganizowani. W istocie była to ciągła wojna rządzących z poddanymi wedle leninowskiego hasła „kto, kogo?”. W centrum takiego systemu miało być prawo. Nie chodziło już nawet o to co ono reguluje, bo to się miało zmieniać w zależności od interesu władzy, ale o to „by lud nauczył się że należy go respektować”. Postanowienia urzędników egzekwowane były więc bardzo surowo, stąd duże znaczenie aparatu ucisku który miał nad tym czuwać. Idealnymi wykonawcami rozkazów byłby właściwie aparat zatrudniający funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej. Najbardziej bowiem liczyło się ślepe posłuszeństwo. Myślenie, dyskusowanie, czy też pewnego rodzaju niekonwencjonalność i oryginalność, były nie tyle zbędne co nawet niebezpieczne. Sam władca w tym systemie nie musiał być szczególnie błyskotliwy mając do pomocy stada wykonujących każde polecenie urzędników, którzy nie wnikają i nie zastanawiają się, a także nie kombinują bo to mogłoby się źle skończyć, a jedynie wykonują.

Filozofia ta podobnie jak hitlerysta, czy stalinizm może pochwalić się wielkimi sukcesami, a równie żalosnym końcem. Ostatecznie kierowane przez nich państwo Qin, po kolei podbiło wszystkie pozostałe księstwa i dokonało zjednoczenia Chin w 221 r pne, zaś Książę Zhen ogłosił się cesarzem, zbudował Wielki Mur Chiński i swój grobowiec w Xianie, tzw. terakotową armię z tysiącami rzeźb przedstawiających jego żołnierzy. Ujednolicił system miar i wag, wprowadził wspólne pismo i pieniądz, skomunikował kraj - była to rzecz bez precedensu. Wydawało się że trwająca kilkaset lat wojna została zakończona i będzie wreszcie panował pokój, zaś kraj nie wydając kroci na zbrojenia będzie żył w dostatku i

¹ Doskonale pokazuje to film Bertolucciego "Ostatni cesarz" pokazując kulisy życia elity cesarskiej i dzieciństwo ostatniego władcy Smoczego tronu na początku XX wieku (abdykował w 1911 roku, po sukcesie rewolucji republikańskiej

ludzie będą szczęśliwi. Drastyczne kary za często drobne przewinienia i niesłychany terror (na przykład zakopanie żywcem 400 konfucjańskich uczonych którzy sprzeciwiali się nowej władzy) wywołał jednak społeczne rozruchy, w efekcie których, w całym państwie zapanował chaos, zaś legaliści stali się smutnym potwierdzeniem własnej filozofii. Ściągali oni bowiem na siebie nienawiść tak ludu jak i elity i gdy tylko karta historii się odwracała byli oni wywlekani na główne place miasta i rozszarpywani przez konie (jak Shang Yang) czy też płatan na kawałki (jak Li Si i jego rodzina) – był to smutny koniec, jakże zbliżony do samobójstwa Adolfa Hitlera w obleganym Berlinie. Państwo i gospodarka upadły, w całym kraju zapanowała bieda - Qinów obalił zupełnie przez przypadek jeden z niższych rangą oficerów któremu groziła już śmierć za drobne wykroczenia. Nie mając wyjścia i nie mając nic do stracenia w przedziwnym zbiegu okoliczności obalił cesarstwo i założył nowa dynastie: Han. Legalizm jako szkoła całkowicie upadł...

Taoizm jest można powiedzieć antylegalizmem. Pierwsza uderzającą różnicą był fakt że u jego podstaw leżało pewne polityczne marzenie o lepszym świecie w którym panuje harmonia. Różnie w historii takie marzenia wychodziły, jednak byli taoiści ludźmi pewnych ideałów, podczas gdy dla legistów - będących chińskimi pionierami w zakresie realpolitik - liczyła się - tak jak dla Machiavellego - tylko sama władza i jej utrzymanie wszelkimi dostępnymi metodami na zasadzie że „nieobecni i tak nie mają racji”. Co z tą władzą zrobić było tematem zupełnie nieistotnym. Drugą istotną różnicą była polityczna metoda, brutalność legistów była dla taoistów nie do zaakceptowania. Przemoc i zabijanie nawet w dobrej wierze uważali za gwałt na świętym prawie dao. Byli taoiści zdecydowanymi pacyfistami i odzegnawali się od używania przemocy w której widzieli coś przerażającego. Mówili oni że słabe zwycięża silne, że uległość i łagodność zwycięża agresję, zaś legaliści przyjęli zasadę odpowiadania na siłę jeszcze większą siłą. Ideałem rządów taoistycznych było stuprocentowe zaufanie między rządzącymi i rządzonymi, zaś rządów legistycznych święty spokój gdzie wszyscy siedzą cicho jak mysz pod miotłą i boją się wychylić. Historia nie rozstrzygnęła dylematu, kto miał w końcu rację. Taoizm uznawany za utopię niemożliwą do zrealizowania, nigdy nie zdobył władzy dla realizacji swych pomysłów ale za to przetrwał 2500 tysięcy lat i wciąż ma się dobrze,...podczas gdy legalizm dokonał bezprecedensowego czynu jakim było zakończenie okresu kilkusetletnich wojen (na drodze... wojny) ale jego polityczna skuteczność okazała się bardzo krótkotrwała, krótkie rządy zakończyły się tragicznie, zaś dziś już właściwie jako szkoła filozoficzna, sposób myślenia, nie istnieje i odszedł w niepamięć. (choć co chwila tendencje te powracają pod innymi nazwami by po krótkim czasie ponownie się doszczętnie skompromitować). Zwolennicy legalizmu powołuje się na jego sukcesy, zwolennicy taoizmu mówią o jego upadku.

Dao - Matka Wszechświata

Opisując taoizm w tak krótkim artykule, należy się skoncentrować jedynie na jego najbardziej nas interesującym alternatywnym aspekcie. Nie chodzi o tym bym prezentował definicje taoistycznych terminów, takich jak nie - działanie, cnota de, pustka itd. Zajęło by

to zbyt dużo miejsca. Warto jednak napisać o jednym z nich – Dao – Droga, Matka Wszechświata, zwłaszcza że wiąże się on z feminizmem i indywidualizmem.

Zgodnie z taoistyczną filozofią świat to złożony jest z dwóch dopełniających się przeciwieństw Yin i Yang, gdzie to pierwsze jest kobiece, zimne, ciemne i bierne, a drugie, męskie, ciepłe, jasne i aktywne. Jak zwykle w przypadku taoizmu paradoksalnie bardziej ceni on chłód, ciemność i bierność pierwiastka żeńskiego niż ciepło, jasność i aktywność pierwiastka męskiego. Właśnie kobiece Yin jest w stanie powstrzymać, osłabić moc działania męskiego Yang które jest nie poddającym się kontroli nonsensownym pomnażaniem i zdobywaniem coraz więcej i więcej. To Yin jest bliższe wyciszeniu, uleganiu rozgłosu, uspokojeniu, niż Yang które wybucha energią, pragnie dominować i epatować swą siłą. Taoiści sympatyzują i trzymają z kobietami, są one bowiem... rozsądniejsze od facetów...

Jeśli wielkie państwo płynie z prądem ustępstw, staje się miejscem spotkania całego świata.

Jest jak gdyby uosobieniem żeńskiej bierności całego świata pod niebem.

A samica zawsze swoją biernością (uległością) zwycięża samca. Z bierności i spokoju bierze się uległość.

Dlatego wielkie państwa stosują (zasadę) uległości w stosunku do małych państw i w ten sposób pozyskują małe państwa.²

Sympatia do kobiet dochodzi już do tego iż tajemnicza siła która powołała do Życia wszystkie istoty została nazwana Matką Wszechświata.

Dao sprawia, że (wszystkie rzeczy) się rodzą.

(Cnota) te sprawia, że się rozwijają i mnożą.

(inne) rzeczy użyczają im określonych kształtów

(a przenikające się przeciwstawne) siły sprawiają, że osiągają one pełnię rozwoju.

Dlatego pośród dziesiątków tysięcy (istot i) rzeczy nie ma takiej, która by nie czciła dao i nie ceniła nade wszystko (cnoty) te.

Bezgraniczna cześć jaka otaczane jest dao

(Niewyobrazalna) wartość, jaka się wiąże z cnota te

Nie wynikają z czyichkolwiek nakazów, lecz odwiecznie niezmiennie same przez się są takie

Dlatego że

dao je rodzi

(cnota) de rozwija i rozmnaża

sprawia, że rosną, że wydają potomstwo

ze zawiązują owoce, że dojrzewają

karmi je i osłania je

Zrodzić (tysiące rzeczy), lecz nie uważać ich za swoją własność.

Sprawiać (ze tysiące rzeczy się rozwijają) i nie (uważać) że się dokonało olbrzymiego

² Księga LXI

wysiłku

Przewodź (tysiącom rzeczy), lecz nie sprawować nad nimi władzy

Oto jest to, co nazywamy najgłębszym i najbardziej tajemniczym przejawem (cnoty) de.³

„Karmi” i „osłania”, dokonując aktu największego poświęcenia, oddając całą siebie, nie liczy przyszłych zysków, ani nie stawia warunków i wymagań. Kochamy ją tak jak kocha się własną Matkę która dała nam życie. Kochamy chociaż nie stoi nad nami policjant i nie zmusza nas do tego, kochamy choć nikt nie uchwalił i nie przegłosował odpowiedniej ustawy. Miłość do Matki Wszechświata jest zapisana w naszych sercach.

Zatem jak optymistycznie konstatuje Stary Mistrz w naturze „dziesiątków tysięcy istot i rzeczy” leży bezgraniczna cześć dla dao, jak i szacunek dla cnoty de, będącej przejawem jej działania - które to doceniają tę ogromną Miłość Matki Wszechświata i zwyczajnie ją odwzajemniają. Świadomi tego iż wszyscy pochodzimy od Matki i tak wiele zawdzięczamy jej Miłości, taoiści lubią porównania do dzieci i często stawiają je za ideał i wzór do naśladowania, nie tylko ze względu na ich niewinność, prostotę i niezmacony konwencjami umysł, ale właśnie ze względu na tę relację maczynej miłości między dao, a światem ludzi. Pięciu hierarchicznym konfucjańskim relacjom, przyznającym pierwszeństwo męskości, w dodatku w istocie samej konstrukcji przejawiających patriarchalną skłonność do hierarchizowania, taoiści przedstawiają jakże kobiecą w swej wymowie relacje macierzyńskiej - maczynej Miłości..

Wszystko co istnieje na ziemi i pod niebem, ma swój początek.

Uważa się go za matkę (wszystkich rzeczy) pod niebem

Dopiero posiadłszy (wiedzę) o matce, można poznać jej dzieci

Jeśli poznałszy jej dzieci, (człowiek) nadal trzyma się (powszechnych praw przyrody, zgromadzonych w ich) matce, do końca życia nie znajdzie się w niebezpieczeństwie⁴

Wszystko zatem pochodzi od niej, jak dzieci od Matki. Ludzie żyjący w harmonii, kochają dao, a przez to cały świat tak, jak kocha się własną Matkę za to że dała nam życie. Świadomi tego faktu zgłębiają i kontemplują Droga, wiedząc (wierząc?) iż znając źródło z którego wszystko wypłynęło, docierając do początku, znajdą oni odpowiedzi na wszystkie pytania i dręczące problemy. Matczyność dao, powoduje iż tak naprawdę wszystkie elementy naszego świata są jedną wielką rodziną pochodząca od jednej Matki. Jesteśmy jak rozrzucone po świecie puzzle – częściami jednej wielkiej układanki.

Choć istnieje jedna wieczna i niezmienna zasada wszechświata, a my wszyscy zatem pochodzimy od jednego źródła, każdy jest niepowtarzalny i jedyny w swoim rodzaju, posiada bowiem innego rodzaju strukturę potencjałów i skłonności i inne rzeczy są dla niego możliwe. Każdy w ramach tej struktury poszukuje najlepszej dla siebie konfiguracji, realizując

³ Księga LI

⁴ Księga LII

swa własną harmonię i swoje własne powołanie, które dla kogoś o innej strukturze może być zupełnie zadziwiające. Jeden chce być zegarmistrzem, a drugi piłkarzem, a jeszcze ktoś trzeci tancerką. Każdy musi więc chwycić własną nitkę życia, gdzieś wewnątrz nas zapisaną. Oto nasze zadanie - zrealizować własne powołanie.

Sytuacja ta tak silnie stawiająca na indywidualizm, tworzy dla władzy ciekawą perspektywę. Przy założeniu iż wszyscy są niepowtarzalni, władca nie będzie miał złudzeń iż można spowodować by wszyscy odczuwali tak samo, nawet jeśli uda się ich zmusić do tego żeby to pokazywali. Na uroczystościach państwowych czy apelach szkolnych zawsze są ci którzy recytują wiersze, dają kwiaty, cierpliwie słuchają i ci którzy mimo gróźb i upomnień się śmieją. Każdy reaguje inaczej – nie można jak sądzą taoiści uśrednić i ze standaryzować ludzi. Stąd tak silna niechęć taoistów do konwencjonalizacji i rytualizacji społeczeństwa.

Spontanizność i prostota zamiast szufladek i konwencji

I właśnie na tym polega paranoja każdej władzy, że szuka dogmatów i regulek które to każe recytować obywatelom. Mędrzec taoistyczny jest jak dziecko które wszystko widzi po raz pierwszy i nie może się temu nadziwić. Nie szufladkuje ludzi jako anarchistów, faszystów. Nie robi wyjątku dla łysych, tych z irokezami i tych w garniturach. Zachowuje się tak jakby nie wiedział czego się spodziewać i niczego nie zakłada z góry. Wychodzi z otwartymi rękoma do wszystkich i przed nikim niczego nie ukrywa. Nie ma dla niego ideologii, ani przykazań, ani praw ani obyczajów co i jak zawsze robić w danej sytuacji. Reaguje spontanicznie – jest sobą.

Nie poddawaj się klasyfikacjom, nie wypełniaj umysłu knuciem, nie zakładaj że kontrolujesz bieg rzeczy, nie poddawaj się wiedzy. Ogarniaj, co nieskończone, i stąpaj, gdzie nie zostają ślady.

Wypełniaj to, co otrzymałeś od Natury, nie myśląc o tym, co można osiągnąć, bądź najzwyczajniej pusty.

Uwaga ludzi doskonałych jest niczym lustro, które niczego nie odrzuca i niczego do siebie nie zaprasza, lecz odpowiada niczego nie skrywając. Dlatego też jest w stanie wyjść poza rzeczy i nie doznanej przy tym uszczerbku.⁵

Zjednocz swą wolę: słysz umysłem, a nie uszami, słysz energią zamiast umysłem. Uszy zatrzymują słyszenie, umysł zatrzymuje związki, lecz energia jest tym co jest puste(...)

Wielka Droga gromadzi się w Pustce(...)

(...) Gdybym potrafił opanować Pustkę, "ja" by nie istniało(...)

To właśnie jest cała pustka. Powiadam Ci możesz wejść do ich obozu, nie poruszony dobrą sławą. Jeśli cię słuchają, mów; jeśli nie, zamilcz. Niech nie istnieje żaden dogmat, żaden drastyczny środek, bądź konsekwentny i stosuj się do konieczności. Wówczas bę-

⁵ Zhuang Zi „Troskliwe rządy” strona 128, Poznań 2000

dziesz blisko (...)

Jeśli skierujesz swe uszy i oczy do wewnątrz i sam oderwiesz się od wiedzy, wówczas choćby nawet duchy i zmory podążyły twoim śladem, nie pójdą dalej, a cóż dopiero mówić o ludziach! Tak przedstawia się rozwój niezliczonych istot. Z tego właśnie czerpali (najmędrsi królowie) Yao i Shun, to właśnie pradawni twórcy kultury Fu Xi oraz Chu Chi praktykowali przez całe życie. Jakże bardziej potrzebujący są Ci którzy już to postradali.⁶

Stąd też taoiści zupełnie nie cenili wiedzy- jako sposoby ujęcia nieskończenie różnorodnego świata w ramy niedoskonałych ludzkich pojęć. Doprowadza to do alienacji – dyskutujemy bowiem żonglując tymi coraz bardziej skomplikowanymi terminami i oddalamy się od stanu w którym zachwycaliśmy się prawdą i pięknem w całej prostocie:

„Podczas gdy czysty umysł słucha śpiewu ptaków, umysł napchany wiedzą i inteligencją zastanawia się, jaki gatunek ptaka śpiewa. Im bardziej jest napchany, tym mniej może słyszeć na własne uszy.”⁷

Ideałem jest prosta, praktyczna mądrość, czysty umysł dziecka, spontaniczna inteligencja działająca na podobieństwo nieświadomego działania tajemniczych sił przyrody. Człowiek nie wymyślił nic bardziej genialnego niż funkcjonowanie ludzkiego organizmu, życia roślin i zwierząt, cała jego wiedza i przezorność jest znikoma wobec doskonałości tych zjawisk. Wiedza i nauka czynią umysł ociężałym i oddzielają go od rzeczywistości. Ich istotą jest nadawanie nazw, klasyfikowanie szufladkowanie, co przeszkadza w dotarciu do prostej, naturalnej istoty rzeczy. Wiedza jest tylko konwencją, jednym ze sposobów odgrywania swej społecznej roli – taką wiedzę taoizm zdecydowanie odrzuca i nawet wyśmiewa.

„Z taoistycznego punktu widzenia, nawet jeżeli naukowy intelekt może być przydatny w badaniu pewnych rzeczy, to sprawy głębsze i tak są poza jego zasięgiem”⁸

Prawdziwa wolność człowieka to właśnie uwolnienie się od tej konwencji - chociażby zdobycie się na myślenie niezależne od innych. To założenie jakże współgra z indywidualistycznymi ideałami kultury zachodniej, ale jakże rewolucyjne było w Azji gdzie człowiek istniał tylko jako wykonawca obowiązków wobec rodziny, społeczeństwa itd. O wyzwoleniu się z konwencji mówi, historia jednego z uczniów - który, ku oburzeniu pozostałych - wcale nie płakał po śmierci - ukochanego przez nich wszystkich Mistrza.

⁶ Zhuang Zi „Świat Człowieczy” strona 95,96 Poznań 2000

⁷ Benjamin Hoff „Dao Kubusia Puchatka”

⁸ Benjamin Hoff „dao Kubusia Puchatka”

„(...) z początku uważałem was za jego uczniów, lecz teraz widzę ze nimi nie jesteście. Gdy przed chwilą przybyłem, by przyłączyć się do żałobników, byli wśród nich starcy, którzy płakali po nim tak, jak płaczą rodzice, gdy umrze im dziecko, i byli wśród nich młodzieńcy, którzy płakali po nim tak, jak płaczą dzieci, gdy umrze im matka. Wszyscy Ci ludzie musieli się tu zgromadzić po to, by wypowiadać słowa, o które nikt ich nie prosił, i by oplakiwać, choć nikt ich nie prosił o noszenie żałoby. Oto uchylanie się naturze, przydawanie sentymentów i zapominanie o własnym przeznaczeniu. Starożytni nazywali to karą za próby uchylania się Naturze. Gdy mistrz przybył, był to jego czas, a kiedy przyszedł czas, by odejść, poszedł wraz z nim”⁹

Taoiści - underground antycznych Chin

Taoiści wzorem swojego Pierwszego Mistrza – świadomie wybrali życie na uboczu społeczeństwa. Wielu życzliwych sympatyków chcących zmieniać i reformować społeczeństwo, pragnących walczyć o idealne państwo, nie chciało zaakceptować i nie mogło pogodzić się z tą postawą. Taoiści bowiem byli ludźmi którzy odrzucili reguły rządzące światem, i mówiąc krótko położyli na niego przysłowiową laskę. Nie chcieli wchodzić w żadne alianse z władzą, nie prowadzili żadnych krucjat, kampanii, akcji propagandowych. Nikogo nie nawracali, ani nie przekonywali, tak jak chociażby Konfucjusz którego na początku nikt zresztą nie słuchał, w przeciwieństwie do ówczesnych podlizuchów. Uciekali w odludne miejsca i tam w spokoju, ceniąc własną wolność i niezależność, a mając za nic zaszczyty i chwałę tego świata, dożywali swoich dni. Żyjący mimo wielkiej sławy bardzo skromnie Zhuang Zi, drugi obok Lao Zi geniusz taoizmu, gdy zaproponowano mu intratną posadę na dworze zaśmiał się i powiedział:

„Tysiące złotych monet to z pewnością piękną sumką, status ministra jest na pewno zaszczytny. Ale czy nigdy nie widziałeś byka, którego prowadzą na rzeź? W tym momencie z pewnością chciałby być małym prosiakiem, zapomnianym przez wszystkich. Ale czy nie za późno? Zhuang Zi chce być wolny i żyć według własnego upodobania, dlatego nigdy nie przyjmie żadnego oficjalnego stanowiska”

Uczeni o (głębokiej), wyższej (wiedzy), usłyszawszy o (zasadach) dao, czynią natychmiast starania, by je stosować (w życiu).

Uczeni o przeciętnej (wiedzy), usłyszawszy o (zasadach) dao, (odnoszą się do nich czasami tak), jakby one istniały, (a czasami tak), jakby ich nie było.

Uczeni o malej (miernej wiedzy), usłyszawszy o (zasadach) dao, śmieją się z tych zasad

⁹ Thomas O’Cleary „Zhuang Zi” Poznań 2000 strona 91.

na cały głos, a nawet ci którzy się nie śmieją, nie (uważają ich za) dostateczne dobre, by przyjąć jako zasadę (swego postępowania)¹⁰

Jak widać wiedzieli i nie mieli złudzeń że ich sposób na życie może wszystkich zachwycać, liczyli się z tym że oni sami mogą stać się pośmiewiskiem. Martwiła ich jednak często ludzka głupota, najbardziej przywiązanie do tego co jest słodkie, barwne kolorowe, do tego całego lukru który jest pusty w środku i pozbawiony prawdziwej wartości, a także co jeszcze bardziej beznadziejne z punktu widzenia ich filozofii, że ludzie dla tych rzeczy potrafili dopuszczać się zbrodni tak strasznych jak na przykład Hernan Cortez i konkwistadorzy którzy wymordowali tysiące spokojnie sobie żyjących Indian dla błyszczącego kruszcu.

Gdy (na świecie) pod niebem zapanuje dao, koni bojowych do uprawiania pól używać się będzie.

Gdy (na świecie) pod niebem zaginie dao, kobyły na polach bitewnych rodzic będą żrebięta.

Nie masz że większego nieszczęścia nad brak umiaru.

Nie masz że większego występku nad nieokiełzaną chciwość.¹¹

Co gorsza żądza ta jest nienasycone i tracąc umiar stajemy się coraz bardziej zachłanni chcąc więcej i więcej tego co i tak jest kompletnie nieistotne! Osiągnąwszy wewnętrzny spokój i umocnieni w przekonaniu że prawdziwe rzeczy nie znalazły uznania w oczach tak zwanej - jakże świętej w demokracji opinii większości nie rzucali obelg i nie wyzywali społeczeństwa, lecz upodobniali się do dzieci i ze spokojem obserwowali:

Wszyscy ludzie cieszą się i radują, jak gdyby świętowali Dzień Wielkiej albo wspinali się po tarasach (strojnych) wiosennym (kwieciami), (tylko ja jeden) jestem cichy i spokojny i nie widać u mnie żadnych oznak (radości). Jestem jak niemowlę, które jeszcze nie poczuło się dzieckiem (na tym świecie). Samotny i zagubiony, jak gdybym nie miał dokąd pójść.

Wszyscy ludzie pełni są pragnień, dążeń, i tylko ja jeden, jak gdyby pozostawiony jestem (sobie samemu).

Zaiste, w piersi mej kryje się serce człowieka głupiego, otępiałe, pogrążone w chaosie. Niechaj inni jednak błyszczą blaskiem swego umysłu, a ja sam wolę się pogrążyć w mrokach (niewiedzy).

Niechaj inni ludzie szczyć się przenikliwością, jasnością (swego umysłu), a ja sam wolę jak w odrętwieniu, w bezdennej zadumie się zatopić.

Jestem obojętny na wszystko jak morze, (co bezustannie swe wody przelewa) los rzuca

¹⁰ Księga XLI

¹¹ Księga XLVI

*mnie we wszystkie strony, jak gdybym nie mógł się nigdzie zatrzymać.
Niechaj wszyscy ludzie mają jakieś cele i pragnienia, ja tylko jeden wolę pozostać otę-
piałym nędzarzem.
Tylko ja jeden różnię się od innych ludzi i cenię sobie czerpanie z pokarmu matki (na-
tury).¹²*

Namawiali do tego by zerwać z „wartościami tego świata” i zacząć zachowywać się w sposób zupełnie przeciwstawny. Cenić normalność, zamiast wyrafinowania, a także bezużyteczność.

*Nie należy więc dążyć do tego, by być cenionym jak (rzeźbiony) nefryt. Lecz do tego by
być prostym (i niezawodnym) jak (rozzrzucone po ziemi) kamienie.¹³*

W powyższych wersach przejawia się właśnie umiłowanie dla prostoty. Gdyby dać ludziom wybór co biorą nefryt, czy kamień 99 procent zawsze wybierze tę pierwszą rzecz, jedynie osoby niepoczytalne zainteresują się kamieniem. A jednak taoista nie widzi w biżuterii nic powabnego. Nie zależy mu więc na prestiżu i nie pragnie skupiać uwagi. Nie chce być niezwykły, zadziwiający, oryginalny, niepowtarzalny, nie chce się popisywać przed ludźmi - chce być... zwyczajny ! Nawet - co stało się jednym z najbardziej kontrowersyjnych postulatów - nie próbuje się ujawniać, pozostając gdzieś w ukryciu. Iluż takich nieświadomych taoistów krąży wokół nas. Niezwykłych poprzez zwykłość!?

Kolejnym jakże kontrowersyjnym z punktu widzenia wyobrażeń podzielanych przez większość z nas, był postulat bycia bezużytecznym. Zhuang Zi dla uzasadnienia tego wniosku, zawsze opowiadał historię o drzewach z których jedno przerobiono na trumny, inne na meble, jeszcze inne na mosty i domy. Były one bowiem wielkie a ich drewno miało wysoką jakość. Jedynie spróchniałe drzewo, które nie nadawało się do niczego, dożyło w spokoju swoich dni.

Zatem fakt że znikneli na odludziu, że nikt nie zwraca na nich uwagi, że nikt ich nie słucha, że nikt nie bierze ich pod uwagę, że olewa ich TV, nie wywoływał u nich kompleksów ani rozgoryczenia, lecz był paradoksalnie tylko dodatkowym atutem. Wierzyli że i tak mają rację, więc cóż z przekonania większości? *“Kiedy świat ma Drogę, mędrcy cieszą się jego uznaniem, kiedy światu brakuje Drogi, mędrcy zaledwie żyją jego życiem”¹⁴*, to jedno z charakterystycznych powiedzonek taoizmu, sprowadzających się w istocie rzeczy do konkluzji iż jeśli świat tej taoistycznej mądrości nie doceni tym gorzej dla niego!

(...) Święty Mędrzec (...) uczy się (obywania się) bez przyswajania sobie wiedzy i zwraca się ku rzeczom, które wszyscy (inni ludzie) omijają, (nie zwracając na nie uwagi)¹⁵

¹² Księga XX

¹³ Księga XXXIX

¹⁴ Zhuang Zi „Świat człowieczy” strona 102

¹⁵ Księga LXIV

Najlepiej mądrość taoistyczną ilustruje archetyp mądrego i przenikliwego błazna. Jest w nim coś zadziwiającego - kompletnie ma w nosie to czym tak wszyscy się wokoło przejmują. Zamiast zachwycać się patosem i ogromem, cieszy się najbardziej banalnymi widokami, zamiast degustować najwspanialsze potrawy, z wielkim szczęściem wcina pajdę chleba, zamiast marzyć o zwycięstwie w wyborach prezydenckich, bierze plecak i znika w górach. I niczym się nie przejmuje! Konfucjańskiemu erudycie i mandarynowi, ubranemu w dostojne szaty i okazywanemu respekt i szacunek, współuczestniczącemu we władzy, przeciwstawiał Lao Zi postać jakby błazna Stańczyka, zdzieciniałego, lekceważonego, prostego, w pewien sposób nawet pogardzanego. Niezmordowanego prowokatora, ekscentrycznego dziwaka, którego zachowaniu nie można nic zarzucić, a który nie robiąc nic, poza zwykłym istnieniem, nie wypowiadając ani słowa, jedynie poprzez swoje „nie na logikę tego świata” zachowania i hierarchię wartości zadawał kontrowersyjne i nie dające spokoju pytania. W tym właśnie streszczał się kolejny ważny postulat taoizmu - nauka bez słów, najczęściej poprzez prowokację (dlaczego nie chce mieć mercedesa, i dlaczego fakt iż ja go posiadam nie wzbudza w nim zazdrości ani nienawiści?!?). Nie była to jednak prowokacja w dzisiejszym XXI wiecznym rozumieniu, gdzie np. gównem na twarzy Jana Pawła II zapewni rozgłos i spotka się z uznaniem znawców i krytyków jako śmiała sztuka awangardowa, co doceni wyrobiona publiczność tłumnie odwiedzając galerię. Taoista wcale nie skandalizuje świadomie - zachowuje się on naturalnie - szokuje niechcący. To on jest przecież normalny, szokuje tylko wtedy kiedy w specyficznych sytuacjach zachowuje się odmiennie od większości ludzi (którzy wg taoizmu stracili zdrowy rozsądek) Taoiści wierzą że mędrzec tak postępując - a więc powstrzymując się od złości że ludzie postępują nie tak jak powinni, powstrzymując się od gardzenia nimi czy wyzywania ich - przekona ich do swoich racji i odmieni na lepsze. Ludzie patrząc bowiem na jego niewzruszony spokój i życiowy optymizm zorientują się gdzie tkwią błędy w ich życiu i nikt nie będzie musiał ich pouczać.

Krytyka społeczna

Buntowniczość taoizmu polegała na tym iż nie zostawiał on suchej nitki na ówczesnym establishmentie, piętnując go za rozpasanie i głupotę która sprawia że wymyślają dziwne nazwy, a także efektowne dekoracje dla dodania powagi swoim rządóm których prawdziwym celem jest napełnienie własnego brzucha. Był zdecydowanie po stronie „mas” to one bowiem cierpiały na zabawach hrabiów i książąt. Zaatakował więc trzy świętości elitę, system społeczny i jego legitymację (czyli rytuał).

Tak sformułowana krytyka miała mieć swoje poważne konsekwencje społeczne, bowiem bardzo nie spodobała się chińskim elitom i to zarówno rządzącym jak i - może z trochę innych powodów - intelektualnym. W efekcie tego taoizm - został przez nie odtrącony i skazany na żywot z dala od możliwych tego świata.

(...) Wielka Droga (dao) jest (szeroka) i równa, ale lud lubi chodzić (bocznymi) ścieżkami.

*Dwór książęcy świeci czystością i porządkiem,
A pola chłopskie chwasty i zielsko porasta
Spichrze zaś ciemną pustką zieją
Władcy wdzieli szaty barwne i wzorzyste,
Ostre miecze przytoczyli u pasa.
Obżarstwu ich i pijaństwu nie ma granic.
(W pałacach) zgromadzili niezliczone skarby z kamieni i złota.
My to nazywamy grabieżą i przepychem,
Niewątpliwie jest to sprzeczne z zasadami dao.¹⁶*

Zdaniem Lao Zi skompromitowana i zdegenerowana elita burzy harmonię świata. Ukazuje również społeczną niesprawiedliwość i wyzysk - poprzez kontrastowe zestawienie obżarstwa, pijaństwa, barwnych szat i przepychu arystokracji z nędzą chłopstwa symbolizowaną przez chwasty i zielska na nieuprawianych polach i puste spichlerze. A przecież o czym w następnym cytacie, gdyby tylko postępować zgodnie z Drogą... zapanowałaby harmonia.

*Droga niczego nie stwarza
A nie ma nic czego by nie zrobiła
Gdyby trzymali się jej książęta i władcy
Wszystko rozwijałoby się samo
(...) Kiedy nie ma pragnień panuje spokój
i świat porządkuje się sam.¹⁷*

*„(...)natomiast obierają sobie władcę (tak zwanego) syna nieba i ustanawiają do pomocy trzech ministrów.
Chociaż w dłoniach trzymają berła oraz jeżdżą na przedzie w czterokonnym zaprzęgu, czyż nie lepiej by dla nich było, żeby (w spokoju) usiedli i wkroczyli w (kraj) tajemnic dao)”¹⁸*

Lao Zi dokonuje krytyki rytuału, jako pustej formy bez treści. Sam ton wypowiedzi jest tyleż ostry i surowy, co ironiczny i zabawny, a przez to jakby bardziej pobłażliwy. Sytuacja zostaje przedstawiona w sposób bardzo plastyczny, ludzie bawiący się przedziwnymi przedmiotami, jeżdżący czterokonnymi zaprzęgami - na wszystkie te atrybuty władzy mające wzbudzać, szacunek, respekt i podziw u Starego Mistrza wzbudzają raczej politowanie.

¹⁶ Księga LXIII

¹⁷ Księga XXXVII

¹⁸ Księga LXIII

Wszystkie one są bowiem, niczym w porównaniu z bogactwem Drogi jako źródła wszelkiej - bardziej surowej w formie, przez to może mniej widowiskowej, ale za to prawdziwej mądrości, i nadrzędnej Zasady rządzącej całym wszechświatem. Mamy tu do czynienia może nie tyle z krytyką wszelkiej formy materialnej ekspresji władzy w formie potwierdzania statusu, ale właśnie opierania porządku społecznego na dziwnych, zdaniem Lao Zi sztucznych i śmiesznych demonstracjach władzy. Jednocześnie wyraża on żal, że elity zamiast w spokoju usiąść i zgłębić Drogę odrzucają ją, kosztem taniego efekciarstwa i ceremonialnych fanfarad.

Ze władcy feudalni nie zyskaliby dzięki temu szlachectwa i wysokiej (pozycji) wówczas zachodziłaby obawa ze zostaną obaleni.

Dlatego szlachectwo miernotę ma za podstawę, a wysoka (pozycja) w niskiej (pozycji) ma fundament.

Toteż feudalni władcy mówią o sobie „sierota”, „osamotniony”, „niezaradny”.

Jest to braniem miernoty za podstawę. Czyż nie jest tak?

Przecież posiadanie kilku powozów ma swój punkt wyjścia w nieposiadaniu żadnego wozu.(...)

Lao Zi boleję nad nierozsądkiem elity która sama się oszukuje nadając sobie szlachectwo. Wyśmiewa on ten akt jak i chlubienie się tym tytułem, które w oczach tego świata daje prestiż, tak naprawdę jednak - jego zdaniem - ośmiesza. Swój wniosek uzasadnia - co często ma w zwyczaju - logiką istnienia dwóch przeciwieństw, bowiem aby coś istniało, musi istnieć także jego przeciwieństwo. Na gruncie myślenia relacyjnego sytuacja staje się jasna, grupa ludzi by się dowartościować wymyśliła tytuły i nimi się obdarowała. By się wyróżnić musieli stworzyć klasę ludzi wyłączonych spod tego nazewnictwa, by porównując się z nimi, na ich tle zabłysnąć. Lao Zi niejako demaskując ich ambicje i dążenia do zyskania szacunku i prestiżu, poczytuje to za śmieszłą słabostkę i zakamuflowany pod płaszczykiem wielkich słów zwyczajny egotyzm i miłość własną. Pragnąc zatem powagi i prestiżu, obnażyli oni swą małostkowość i pokazali całkowicie żenujące przywiązanie do pozorów, a więc zgodnie z taoistycznym przesłaniem obrócili się w swoje przeciwieństwo. Niewykluczone że całkiem nieświadomie pokazali jak są małostkowi. Najlepiej by było gdyby zamiast bawić się w nazwy i tworzyć uprzywilejowane grupy „wzajemnej adoracji” zawierzili prostocie, jako prawdziwej, autentycznej i pierwotnej cnoty. Ta ostra i surowa krytyka elit, mogłaby być poczytana jako jedna z najbardziej niezwykłych w historii ludzkości: antyfeudalne ataki na warstwę szlachecką nie są prymitywnym podburzaniem ludu i graniem na emocjach lecz są słusznie, czy niesłusznie, przekonywująco bądź nie ale jednak filozoficznie uzasadnione. Ukazuje to taoizm jako krytykę z pozycji filozoficznych, dokonuje jej zresztą nie głodny i zdesperowany chłop, lecz błyskotliwy intelektualista.

Prawo i moralność – przejaw ludzkiej deprawacji

Jedną z najbardziej ciekawych i nawiązujących do tradycji anarchistycznej myśli było przekonanie, że ludzie sami z siebie będą dążyć do harmonii. Najlepszą receptą na to jest słynne taoistyczne niedziałanie. Władza właściwie nic nie robi, bo ludzie jeśli im się nie przeszkadza żyją w szczęściu i spokoju. Dopiero kombinowanie, oszukiwanie ludzi, zmuszanie ich do czegoś zaczyna powodować że tracą oni niewinność i sami kombinują jak nie dać się przymusić. Zasady niedziałania, nie zastosują np. dyktatorzy którzy to bali się ludu i jedynie wzmożona kontrola społeczna przywracała jego spokój, nie mówiąc o tym że mieli oni dokładne zadania i instrukcje co lud powinien robić (np. Józef Stalin czy Adolf Hitler). Nie mając zaufania, że ludzie rzeczywiście pragną harmonii, będzie opierał się na socjotechnice i propagandzie, stosował manipulacje, bądź jak pisali taoiści „uciekał się do wiedzy” czyli sprytu. Rozpocznie się wtedy klasyczna – jakże znana w historii ludzkości gra – między władzą a społeczeństwem – niedawny PRL i filmy Barei mogą tu być świetnym przykładem.

(...) Dlatego święty Mędrzec rzecze:

Jeśli nie będę podejmował żadnego działania, lud sam (zgodnie ze swoją naturą) będzie się rozwijał.

Jeśli umiłuje spokój, lud sam (zgodnie ze swoją naturą) będzie żył statecznie

Jeśli nic czynić nie będę, lud sam (zgodnie ze swoją naturą) poczuje się bogatym

Jeśli nie będę miał żadnych pragnień, lud sam (zgodnie ze swoją naturą) zachowa wrodzoną, (niczym nie skażoną prostotę)¹⁹

Rządy państwem opierają się zatem na założeniu, iż lud dąży do prostoty i spokoju. Harmonia zapanuje tylko wtedy kiedy zaistnieje wzajemne zaufanie pomiędzy władcą, a ludem. Władca będzie wierzył, że ludzie chcą pokoju i harmonii, poddani zaś w jego dobre intencje.

Jeśli rządy (w kraju) polegać będą na przyzwalającym niedziałaniu,

Wówczas lud będzie żył w prostocie i lojalności.

Jeżeli rządy (w kraju) sprowadzać się będą do działania (ustalającego normy i zakazy),

Wówczas lud będzie uciekał się do sprytu i podstępów.

Kolejnym właściwie z pogranicza psychologii mechanizmem władzy, obnażonym przez Lao Zi jest swoista spirala nieufności. Trwająca w przeszłości, pierwotnie istniejąca harmonia została zburzona poprzez wprowadzenie nakazów. Wprowadzając je rządzący pokazali że nie wierzą i nie ufają poddanym. Poddawanie życia rygorom i kontrola poprzez nakazy, wzbudziło niepokój u ludu, który przerodził się w brak zaufania do rządzących. To

¹⁹ Księga LVII

stało się początkiem nieszczęścia. Winę ponoszą więc sami rządzący, podejrzliwość z jaką potraktowali lud, i sztuczność która była jej wyrazem obróciła się bowiem przeciw nim – lud odpłacił im się tym samym. Konwencja ta przypomina legistyczny układ, w którym interesy tych dwóch podmiotów są sprzeczne. Wizja taoistyczna z eliminującym konflikty, współpracującym światem to jej całkowite przeciwieństwo. Na tym polega pułapka w którą wpadła ludzkość. To jak jechanie szybkim samochodem z którego nie można wyskoczyć. Władza przestała ufać społeczeństwu, i na odwrót. Zastanawiają się taoiści jak wyskoczyć z tego samochodu.

Podobnie odnoszą się taoiści do moralności. Jako zadeklarowani zwolennicy nie-działania, nie-ingerowania i naturalności, uważają że systemy moralne rozgłaszane i reklamowane jedynie potwierdzają fakt że coś jest z ludźmi nie w porządku. Gdyby bowiem - co moim zdaniem bardzo idealistyczne - nikt nie zakłócał „*naturalnego porządku wszechrzeczy*”, ludzie sami z siebie zachowywaliby się moralnie i nie potrzebowali by się do tego bez końca namawiać czy dyskutować o tym: Tak zresztą było w dawnych czasach w stanie natury za którym tęsknią taoiści. Ludzie żyli w harmonii obywając się bez zakazów, nakazów i regulacji. „*Kiedy cesarstwem rządził Yao nie nagradzał, a jednak ludzie byli pilni, nie karał, a ludzie byli karni. Teraz panie nagradzasz i karzesz, a ludzie wcale nie są dobrzy*”.²⁰

Położcie kres nauce (o nakazach moralności), a nie będzie więcej kłopotów i zmartwień(...)

*(...) Rozległa zaiste jest (nauka nakazów moralnych) i nigdy nie ma jej końca.*²¹

Przed utratą tej pierwotnej prostoty ludzie żyli w błogiej nieświadomości. W tym pięknym śnie, nie wiedzieli co znaczy dobro i zło, prawie i bezprawie, miłość i nienawiść. Nie potrzebowali o tym dyskutować by w sposób naturalny, spontaniczny postępować sprawiedliwie i darzyć się miłością:

*W wieku doskonałej cnoty przywódcy byli jak wznoszące się w gore gałęzie, ludzie jak dzikie jelenie. Byli prawi, ale nie wiedzieli, że uznaje się to za sprawiedliwość. Kochali się nawzajem, ale nie wiedzieli, że uznaje się to za człowieczeństwo. Ich czyny nie pozostawiły żadnego śladu, ich sprawy żadnej historii.*²²

Dobroć leży więc w naszych sercach. Jest nieuświadomiona. Dopóki tak jest nasze postępowanie jest szczere i spontaniczne. Przebudzenie się z tego pięknego snu, skonstruowanie zbędnego w stanie pierwotnej prostoty prawa i moralności stało się przyczyną wszelkich nieszczęść ludzkości, początkiem nie kończących się sporów, powstania kilkuset wzajemnie zwalczających się sekt i szkół – jak określali to ironicznie taoiści „zapalczywych dyskusji konfucjanistów z mohistami” co jest dobre, a co złe. Drogą na osiągnięcie społecznej

²⁰ Thomas Cleary „Istota tao” Poznań 2000

²¹ Księga XX

²² Thomas Cleary „Istota Tao” Poznań 2000

szczęśliwości i harmonii jest zdaniem Lao Zi prosta; należy powrócić do niewinności i zapomnieć co jest dobre a co złe. Zdać się na siłę wewnętrznego głosu który będzie prowadził nas ku szczęściu – gdyż naszą naturą jest dążenie do szczęścia i harmonijnych relacji z otoczeniem.

Gdy odrzucono zasady Wielkiego dao, wówczas powstały (konfucjańskie cnoty) ludzkość i sprawiedliwość.

*Gdy (na świecie) pojawiły się mądrość i wiedza, wówczas powstała wielka sztuczność
Gdy między krewnymi sześciu stopni zapanowała niezgoda, wówczas powstały (konfucjańskie cnoty) „synowskiej powinności” i „ojcowskiej miłości”*

Gdy w państwie zaczął szerzyć się wielki zamęt, wówczas to pojawili się wierni słudzy (i lojalni ministrowie).

Odrzućcie ludzkość, usuńcie sprawiedliwość, a u ludzi ponownie (pojawia się wrodzone) uczucia ojcowskie i synowskie.²³

Dramatyczna wymowa tego tekstu, prowadzi do paradoksalnych wniosków – iż prawo stanowiąc swoiste przeciwieństwo, niejako utrzymuje, czy też prowokuje złe uczynki. Żyjąc w nieświadomości ”złego i dobrego”, a tak było w stanie natury, w sposób naturalny zmierzamy do harmonii, nie dbając o nazwy i nie martwiąc się czy nazwać to dobrym, czy złym. Poprzez prawo i przykazania np. miłości synowskiej dowiadujemy się co jest dobre, a tym samym poznajemy też zło, którego wcześniej nie znaliśmy. Nawoływanie do sprawiedliwości, jest potrzebne wtedy kiedy istnieje niesprawiedliwość, do miłosierdzia, gdy nie ma litości, do miłości, gdy triumfuje egoizm. Wcześniej zupełnie naturalnie, spontanicznie i bez zastanowienia, dążyliśmy do harmonii, teraz jednak kiedy poznaliśmy zło, kłócimy się o słowa, spierając co jest dobre, a co złe, a nasze postępowanie wcale się nie poprawia. Prawo jest zatem – nie wspaniałym orężem dobra i prawdy, jak można by go nazwać w chwilach egzaltacji i uniesienia, ale przynoszącym wstyd świadectwem ludzkiej deprawacji, gdyby bowiem świat „osiągnął jedność z Drogą” prawo i moralność w ogóle nie byłoby potrzebne, gdyby synowie kochali swych ojców, a ojcowie swych synów, nikt nie mówiłby o cnocie synowskiej powinności, ani ojcowskiej miłości. Jest też dla Lao Zi oczywiste, że dopóki będzie ono istnieć, niczemu nie zaradzi – bowiem będzie reprodukowało swoje przeciwieństwo – Droga zostanie osiągnięta dopiero wtedy kiedy wszelkie prawo zniknie.

Odrzućcie wiedzę, usuńcie mądrość, a naród skorzysta na tym stokrotnie.

Odrzućcie ludzkość, usuńcie sprawiedliwość, a u ludzi ponownie (pojawia się wrodzone) uczucia ojcowskie i synowskie.

*Odrzućcie przemyślność, usuńcie (chęć zdobycia) korzyści, a znikną zbójcy i złodzieje.
Tych trzech (zleceń) nie wystarczy traktować (jako) piękną maksymę. Dlatego powinny one (wam służyć jako zasady), których będziecie się trzymać w (codziennym działaniu).*

²³ Księga XIX

*Zachowujcie więc naturalną prostotę, unikajcie sztuczności, mniej zabiegajcie o własne (korzyści), a pragnienia wasze niechaj będą skromne.*²⁴

Naczelna cnota taoistyczna zasługująca na oddzielne potraktowanie, którą szczególnie do serca powinien wziąć sobie idealny władca jest prostota działania. Jest ona podstawą rządów taoistycznych.

Powyższy fragment tekstu jest swoistym taoistycznym orędziem, które Lao Zi mógłby wygłosić z balkonu, do tłumów swoich wielbicieli, by Ci rozchodząc się po świecie postępowali zgodnie z jego słowami. Właśnie prostota, wyrażająca się w trzech maksymach: po pierwsze odrzucenia mądrości – czyli faworyzowania i wyróżniania. Jeśli zaczniemy bowiem wyróżniać przodowników pracy, wzorowych uczniów, pracowników miesiąca – ludzie zaczną rywalizować ze sobą o orderki laurki odznaki, tytuły. Ludzkość rozpocznie swoisty "wyścig szczurów" i wszyscy złapiemy się we własną sieć. Po drugie – unikanie przemyślności i sprytu w rządzeniu. Doprowadza on bowiem do pułapki o której pisaliśmy, braku zaufania władzy i ludzi, z których to obie zaczynają się okradać i oszukiwać. I wreszcie po trzecie – co brzmi skandalistycznie – trzeba skończyć z zasadą praworządności i sprawiedliwości. Narzucanie prawa spowoduje że ludzie zaczną myśleć jak je obejść i najdoskonalsze służby pilnujące jego respektowania, choćby najlepiej wyposażone i przeszkolone nie będą umiały temu zapobiec. Z kolei w reklamowaniu zasad dobrego zachowania i dobrych obyczajów nie ma nic złego o- być może tym co chcą to robić przysługują nawet szczytne cele, ale efekty są takie że tworzy się moralność oficjalna, ludzie nie myślą w zgodzie z sumieniem, ale w zgodzie z konwencją. Respektowanie bowiem norm społecznych jest również zabezpieczone społecznymi sankcjami i wymusza konformizm. Ludzie uśmiechają się nie dlatego że są zadowoleni ale dlatego że „tak trzeba, tak wypada”. Świat jest w ten sposób jeszcze sztuczniejszy.

Człowiek, który posiadał cnotę de, w najwyższym stopniu, nie (daje po sobie poznać, że posiadał) cnotę, i właśnie dlatego cnotę (de) w najwyższym stopniu posiada, nie czyni niczego co byłoby wbrew jego naturze) i nie posiada (celów i pragnień), dla których urzeczywistnienia cokolwiek by uczynił.

(Człowiek, który posiadał cnotę de w miernym stopniu, (usilnie daje po sobie poznać) że nie (stracił okazji w życiu, żeby zdobyć) cnotę, i właśnie dlatego nie posiada cnoty te, działa (wbrew własnej naturze, a także ma cele i pragnienia), dla których realizacji wszystko czyni.

(Człowiek), który cnotę ludzkości w najwyższym stopniu posiada, działa, a jednak nie posiada (żadnych celów i pragnień), dla których realizacji podejmowałby te działania.

Człowiek który cnotą najwyższej sprawiedliwości się szczyci, również działa, lecz dla

²⁴ Księga XIX

określonego celu swe działania podejmuje.
(Człowiek) który w najwyższym stopniu zasady etykiety opanował, podejmuje działania, a gdy się nie spotka z wzajemnością, wówczas zakasuje rękawy i okłada (pięściami człowieka, który nie odpowiedział na jego ceremonialny gest)
Dlatego gdy zanika dao, pozostaje de, gdy ginie cnota de, pozostaje ludzkość, gdy ludzkość zanika, pozostaje sprawiedliwość, gdy ginie sprawiedliwość, pozostaje już tylko powierzchowna etykieta
Etykieta (i przestrzeganie jej zasad) jest zaledwie drobną resztką lojalności i szczerości.
Jest ona początkiem (i źródłem) wielkiego chaosu.²⁵

A więc powtarzając za tekstem, ideałem jest porządek etyczny dao, zaś najgorszy ze wszystkiego jest chaos. Praktykowanie cnót ludzkości i sprawiedliwości, a szczególnie etykiety nie jest niczym z czego należałoby być dumnym. Są tylko resztkami wyuczonej przyzwyczajoności, wypływają z poczucia społecznego konwenansu, automatyzm ich stosowania ma tyle samo wspólnego z autentyzmem, co klasyczny amerykański uśmiech z prawdziwą radością. Wiara iż stosowanie tych zdawkowych form wystarczy by zapanowała harmonia i pokój, jak twierdzi Lao Zi, jest wielkim nieporozumieniem, i prowadzi nas tylko do chaosu. Pragnie on niejako „obudzić” społeczeństwo, namówić by wszystkie te – nabywane w wyniku socjalizacji cnoty – stosować zupełnie spontanicznie, same z siebie. Jest to jedna z głównych różnic między taoistami, a konfucjanistami, których wiara w dobroć ludu nie idzie tak daleko, w każdym razie nie tak daleko, by zaniedbać jego edukowanie i przyuczanie go do dobra, które jak twierdzi Lao Zi jest przyrodzone ludziom.

Widać tutaj duże podobieństwa – zaskakujące, to trzeba przyznać – taoizmu z renesansowymi utopiami społecznymi. Tomasz More, jakby słowami Lao Zi mówi w XVI wiecznej Europie:

„(...) Praw mają bardzo mało, a jednak wystarczają one przy ich urządzeniach. To właśnie zarzucają mieszkańcy utopii innym narodom, że mimo wielkiej ilości kodeksów zawierających ustawy i komentarze nie można u nich utrzymać ładu”²⁶

Bez wątpienia brak wiary w prawo i moralność, jako skuteczne instrumenty tworzenia społecznej harmonii i propozycja zarzucenia ich zbliża taoizm do kierunków myśli społecznej, często określanych mianem społecznych utopii.

Droga do szczęścia nie wiedzie przez wiedzę i postępek.

Piszący kwiecistym i poetyckim językiem Lao Zi sformułował prawo społeczne i dostrzegł zależność, która z powodzeniem moglibyśmy przedstawić na wykresie.

Dostrzegł on ujemną zależność między poziomem wykształcenia obywateli, a szczęściem.

²⁵ Księga XXXVIII

²⁶ Thomas More „Utopia” Warszawa 1954 strona 108 cytata za Jerzy Szacki „Historia myśli socjologicznej” PWN 1969 strona 61

Edukując ludzi budzimy w nich pragnienia – których nie można zaspokoić. Wszyscy są wtedy nieszczęśliwi i nie ma końca skargom i narzekaniom. Chciałoby się powiedzieć że zyskują świadomość, ale cóż z tego? Przypominają wtedy trochę Adama i Ewę, po zerwaniu zakazanego Owocu. Wiedzą więcej niż wcześniej i wynikają z tego same złe konsekwencje. Podobnie jest z ludem który traci niewinność i pierwotną prostotę – zaczyna się chaos:

*(...) (Jeśli chodzi o) rządów (w kraju sprawowanie), najbardziej ceni się w nich ład i spokój.(...)*²⁷

Jeśli nie będziecie uznaniem umiejętności i wiedzy otaczać, sprawicie, że wśród ludu zwad i kłótni nie będzie.

Jeśli cenić nie będziecie przedmiotów drogocennych trudnych do zdobycia, doprowadzicie do tego że wśród ludu nie będzie złodziei

Jeśli nie będziecie ukazywać przedmiotów godnych pożądania, sprawicie, że serca ludu nie będą wzburzone

*Dlatego gdy mędrzec rządy w kraju sprawuje, opróżnia serca ludzi, a napętnia ich żółtki, osłabia ich dążenia (i ambicje), a wzmacnia ich kości (i mięśnie). Nieustannie prowadzi do tego, by lud nie miał wiedzy ani pragnień (...).*²⁸

Postęp technologiczny dostarczający coraz to nowych i efektowniejszych przedmiotów, jest jedynie wodą na młyn społecznego konfliktu. Stają się one bowiem obiektem „pożądania ludu”, i „wzburza jego serca”. W wyniku tego wyłaniają się złodzieje. Kradzież jest więc konsekwencją rozbudzenia nadmiernych pragnień ludu, których tenże nie może zaspokoić. Urowadzenie mercedesa, czy bicie ludzi na ulicy, byłyby zdaniem taoistów konsekwencją pragnień wywołanych poprzez codzienne 8-godzinne oglądanie Polsatu.

Do zapewnienia spokoju i stabilności nie przyczyni się też wiedza. Publiczne pochwały i prestiż okazywany za kompetencje i wiedzę uruchomi pokłady ludzkiej zawiści, zazdrości i niezadowolenia. Dojdzie do „zwad i kłótni”. Jedni będą zazdrościć drugim. Ponadto ludzie posiadający wiedzę – w rozumieniu wiedzy nauk ścisłych – w społeczeństwie negującym konieczność technologicznego postępu, nie będą niezbędni.

Mnich Su Che wyjaśnia to w ten sposób:

Rzecz nie w tym, by mądrzy władcy nie korzystali z usług ludzi inteligentnych, a jedynie by ich nie wychwalali. Nie odrzucają trudno dostępnych dóbr, jedynie nie wyznaczają na nie wysokich cen. Nie tyle pozbywają się tego co godne pożądania, co jedynie tego nie widzą. Ludzie inteligentni znajdują więc zatrudnienie, ale nie konkurują ze sobą; rzadkie dobra i przedmioty godne pożądania leżą w zasięgu ręki, ale nie pojawiają się kradzież rabunek czy awantury.

²⁷ Księga VIII

²⁸ Księga III

Postawienie na rozwój technologiczny i postęp to kolejna pułapka w którą wpadła ludzkość, a którą demaskują taoiści. Wiara że coraz ładniejsze, szybsze, wielofunkcyjne, efektywniejsze samochody, pralki, kuchenki uczynią nas szczęśliwszym jest złudna. Pragnieniom tych rzeczy nie będzie końca. Stracimy tysiące lat łudząc się że każdy następnym wynalazek będzie tym który rozwiąże nasze problemy. A może być nawet jeszcze gorzej. Pragnienia i potrzeby będą wzrastać, a ludzie coraz bardziej ich pożądając oddalać będą się od niewinności i prostoty. Będą nawzajem włamywać się do swoich mieszkań by kraść przedmioty, których tak bardzo pożądają. Będą się dla nich zabijać. Paranoja z czasów Lao Zi trwać będzie dalej, zmieni się tylko sceneria i rekwizyty.

Gdybyśmy używali tych rzeczy „tak po prostu” nie dręcząc się pytaniem, jak to zorganizować by były one jeszcze efektywniejsze, gdybyśmy pozbyli się przeświadczenia że nasze szczęście zależy od ich zdobycia mielibyśmy czas by cieszyć się z tych wszystkich prostych rzeczy i być jak dzieci. Żylibyśmy w świecie bez pragnień i pożądań, a więc bez rozczarowań i cierpień. W zapomnieniu...

Kontrola Społeczna

Główne ostrze krytyki taoizmu, jako nierealnej i idealistycznej filozofii życia, nie mającej szans na zastosowanie dotyczy negacji wszelkich ustalanych państwowo praw i całkowite zawierzenie ludowi, co oznaczało zrezygnowanie z kontroli społecznej. Bardzo zbliża to taoizm do pewnych wątków nawet anarchistycznych. Rezygnacja z kontroli społecznej ma swe implikacje przede wszystkim w kilku podstawowych przekonaniach: iż słabe zwycięża silne, natura ludzi jest dobra i gdy im się nie przeszkadza dążą oni do harmonii, a także odrzucenie siły jako metody rozwiązywania sporów i używanie jej tylko w ostateczności²⁹ (poniekąd związane z zasada wu wei)

Co prawda jak w większości przypadków trudno znaleźć Dao De Jing wzmianki o tym iż państwo powinno obejść się bez policji i służb porządkowych, to jednak mamy podstawy by tak przypuszczać, a już pewność, że nie na sile i kontroli społecznej chciał oprzeć władzę Lao Zi.

Świat jest naczyniem (pełnym) cudownych tajemnic i nie można (go zdobyć za pomocą) działania.

Kto działa, ten doznaje porażki.

*Kto go posiadł i trzyma mocno, ten go straci.*³⁰

Wszystko co zatem utrzymuje się dzięki kontroli i opiera się na powstrzymywaniu czegoś, prędzej czy później upadnie. Zdanie to wydaje się tak oczywiste jedynie pozornie, któż

²⁹ Patrz Rozdział V „Wojna i walka- cytata „Mędrzec używa broni kiedy nie może już inaczej, jednak póki o łagodność zawsze ceni wyżej”

³⁰ Księga XXIX

bowiem jeszcze w latach 80-tych, uważał że upadek Imperium Sowieckiego jest nieuchronny? Wizja świata taoistycznego to bezustanne zmiany - wszystko bowiem istnieje w ruchu, w ciągłej zmianie. Władza więc bardziej powinna przypominać wodę i próbować się dostosowywać do tej wciąż transformującej się rzeczywistości, płynąć z prądem świata, a nie próbować zatrzymać czas w miejscu i „trzymać mocno świat”, który i tak się zmieni - bo na to rządzący nie mają przecież wpływu. Każdy ucisk jest zatem sprzeczny z Drogą, musi on się opierać na sztuczności i być nienaturalnym. Próba utrzymywania ludu „w ryzach” to działanie przeciw jego naturze. Wszystko co nie ma oparcia w dao – prawie natury i mu zaprzecza – jak optymistycznie wierzy Lao Zi – prędzej czy później znajdzie swój kres.

Dobrym przykładem jest tu postawa jednego z władców Zhou w IX wieku przed naszą erą, który słynął ze swego skąpstwa, okrucieństwa i chępliwości. Pewnego razu w rozmowie z księciem Sha, miał się przechwalać:

„Stłumiłem wszelką krytykę i lud już nie odważa się więcej przemawiać”

Odpowiedź księcia Shao, okazała się być w wielce taoistycznym stylu:

„Zakneblowałeś ludowi usta, ale jest to tak samo niebezpieczne, jak zatamowanie wód. Gdy bieg rzeki zostaje wstrzymany w jednym miejscu, znajdzie ona ujście w innym. To samo będzie z żądaniami ludzi”³¹

Szczególnie porównanie społeczeństwa z wodą zasługuje na uwagę ze względu na swą taoistyczność.

*Dlatego (wszystkie istoty) i rzeczy
Jeśli ktoś chce je zmniejszyć, na odwrót coraz bardziej się rozrastają.
Jeśli ktoś chce przyczynić się do ich wzrostu, one - na odwrót - stają się coraz mniejsze
(...)*

*Ludzie, którzy siłę stosują, nie osiągną (lekkiej) śmierci
Pragnę przyjąć to (stwierdzenie) za ojca (podstawę) moich nauk.³²*

*Kaci istnieli zawsze
A zabić w zastępstwie kata
To zająć miejsce
Oprawcy.
Z tych którzy zastępują,
Oprawce,
Mało który uniknie obciążenia dłoni.³³*

³¹ W. Rodzinski „Historia Chin” str. 43. Słowa księcia okazały się być prorocze, w 841 roku pnie doszło do pierwszego odnotowanego, bynajmniej nie ostatniego powstania w historii Chin, w którym uciskana ludność wypędziła króla ze stolicy.

³² Księga LXXII

³³ Księga LXXIV

Powstrzymywanie się od użycia siły

Zaiste, wspaniały oręż jest narzędziem sprowadzającym nieszczęścia i wszystkie istoty nienawidzą go.

Dlatego ten co postępuje zgodnie z zasadami dao, nie zajmuje się nim.

(...) Oręż jest narzędziem sprowadzającym nieszczęścia, a więc nie jest narzędziem (odpowiednim) dla człowieka szlachetnego.

Posługuje się nim tylko wtedy, kiedy już nie może uczynić inaczej. Zawsze jednak pokój i łagodność ceni najwyżej.

Nawet gdy odnosi zwycięstwo nie widzi w tym nic pięknego, a gdyby dostrzegał w tym jakiś urok, to tak jak gdyby radowało go zabijanie ludzi.

Ci, którym radość sprawia zabijanie ludzi, nigdy nie będą w stanie osiągnąć swego celu (na świecie) pod niebem.³⁴

„Wielkie słowa to potęga, małe słowa to gadulstwo”.³⁵

W słowach tych streszcza się przekonanie że bardziej od maszyn i komputerów liczą się ludzkie serca, a więc prymatu ducha nad techniką (ideały te wyraził np. Mahatma Ghandi, który bez walki zdobył niepodległość Indii). Taoista nie walczy zatem na miecze, czołgi czy wojny atomowe, ale walczy na słowa. Ma rację. Mówi tak że ludziom opadają szczęki. Mówi tak że ZOMO odrzuca pały i przyłącza się do demonstrantów. Mędrzec nie stosuje w walce oręża i technologii, a jedynie - wiedząc że wszyscy nawet Gestapowcy pochodzimy z jednego źródła i jesteśmy dziećmi jednej i tej samej energii zwanej naszą Matką - odwołuje się do jakiś pierwotnych instynktów ludzkich, które co jakiś czas w różnych miejscach globu, wybuchają z zadziwiającą siłą, obnażając śmieszność i bezradność całej potęgi świata mechanicznego, wobec prostych argumentów na które nie ma żadnej siły.

Zakończenie

Nie każdy z czytelników może się zachwycić taoizmem i zgodzić z jego spojrzeniem na świat, zwłaszcza jeśli ma ambicje patrzeć „pragmatycznie i realistycznie”. W artykule tym przedstawiłem jedynie pewne wątki taoizmu, zupełnie pomijając jakże fascynujący motyw duchowy tej filozofii. Dla mnie nie ulega wątpliwości że Księga Drogi i Cnoty jest książką niezwykłą, właściwie jest to książka kontemplacyjna, która pozwala nam toczyć rozmowę z sobą samym. Stary Mistrz jedynie w 5000 znakach i 81 zwięzłych rozdziałach, ale napisanych jakże pięknym i metaforycznym językiem, zawarł niezwykle błyskotliwe obserwacje i szokująco prawdziwe wnioski o ludzkiej naturze. Stąd też w nie waham się użyć tego słowa natchnione dzieło tego antycznego Chińczyka przewidziało niezliczoną ilość pułapek w którą pakowała się, pakuję się i nadal pakować będzie się ludzkość.

³⁴ Księga XXXI

³⁵ Zhuang Zi „O równoważeniu rzeczy” strona 78

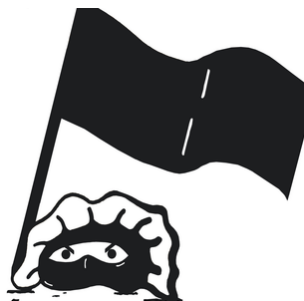
Wszystkich tych którzy są zainteresowani taoizmem serdecznie zachęcam do przeczytania polskiego tłumaczenia Tadeusza Żbikowskiego. W niniejszym artykule starałem się pokazać taoizm jako filozofię alternatywną dla oficjalnego nurtu w swojej własnej cywilizacji, a także wskazać najważniejsze punkty zbieżnie z kontestatorami naszego kręgu kulturowego. Przypomnijmy więc kilka najważniejszych: Krytyka establishmentu, wyśmiewanie rytuału władzy, lekceważenie wiedzy i erudycji, niewiara w skuteczność prawa i przekonanie o uształtowaniu świata przez ustanawianie moralności opartej na społecznych sankcjach, feminizm gloryfikujący kobiece Yin jako zdolność do bierności i powstrzymywania się od tragicznie śmiesznych akcji mających na celu zdobywanie i dominowanie, oraz wreszcie obawa iż postęp społeczny będący jakby funkcją męskiego Yang (a więc tego co musi ciągle wzrastać i pomnażać) doprowadzi tylko do wzrostu pożądań i pragnień, a wraz z nim przyjdzie agresja i przemoc, niekonwencjonalność, spontaniczność, prostota, wiara w dobroć ludzi i przekonanie że kiedy im się nie przeszkadza będą żyli w harmonii. Wyliczając podobieństwa z alternatywną myślą polityczną naszych czasów nie możemy zapomnieć napisać o różnicach – za najważniejszą z nich uznałbym przekonanie zupełnie sprzeczne z anarchizmem (przynajmniej tym potocznie rozumianym, bo uczciwie przyznaję się że się nie znam) iż władza jako taka musi istnieć gdyż jest wpisana w naturę człowieka. Problem tylko by była ona pomocna człowiekowi a nie tyranizowała go.

Po drugie wszelkich buntowników dzisiejszych czasów może drażnić taoistyczne przekonanie o paternalistycznej władzy. Chce ona dobrze dla ludzi i opiekują się nimi. Jest to podstawowy dylemat – zapewniać o tym być może czasami zupełnie szczerze będzie każda władza. Stary Mistrz chce żeby rządzący utrzymywali ludzi w niewinności i dla ich dobra nie rozbudzali w nich pragnień. Filmy o zabijaniu- tak popularne w III RP i Idol współczesnej młodzieży Franz Maurer – nie miały szans na emisję w Taoistycznym państwie (niejasne przynajmniej dla mnie jest na ile byłaby to cenzura a na ile „niewinni jak dzieci” ludzie nie widzieliby w tych obrazach nic pociągającego i w ten sposób produkcje tego typu byłyby niezauważane). Założenie to jednak zrywa z egalitaryzmem i wyraźnie pokazuje że są mądrzejsi i bardziej inteligentni i dla potrzeb ludu powinni tą inteligencję wykorzystywać właściwie, czyli chronić go i opiekować się nim, a nie śmiać się z niego, wygodnie się urządzając, często zresztą jego kosztem. Czy jednak sprytniejsi zrezygnują z luksusów tylko po to by zasłużyć na zaszczytne miano sługi ludu?

Taoizm choć pokazuje że rządzący zeszli z Drogi i pogrążają świat w chaosie, odżegnuje się od przemocy i zabijania. Usunięcie jednego, czy dwóch królów, zabójstwa – obiektywnie złych – dyktatorów niewiele dadzą, a właściwie mimo szlachetnych intencji pogorszą tylko sprawę, będzie to bowiem odpowiedź gwałtem na gwałt. A jedno rodzi drugie... Im bardziej zabijamy, im więcej używamy siły, tym bardziej... rośnie opór dla tego co robimy... Problem zdaniem taoistów – co jest szokującym wnioskiem - nie polega na zmianie systemu społecznego, czy obciążeniu głowy paru osobom. Po nich przyjdą następni i zaczną robić to samo. Znamy takich przykładów z historii aż nadto, choćby z ostatnich lat. Wina – co brzmi skandalistycznie z punktu widzenia wszelkich rewolucjonistów- leży nie tyle w niesprawiedliwym systemie społecznym, co po prostu w człowieku. I to ludzie wszyscy muszą się zmienić i dojrzeć do DUCHOWEJ REWOLUCJI, która zmieni świat, nie na drodze gwałtu

i przemocy, lecz na drodze perswazji, że wszyscy jesteśmy dziećmi tej samej Matki i częściami jednej wielkiej Całości. Ze to my musimy się zmienić i zastanowić co wyprawiamy z naszym światem, że można by go lepiej urządzić, że nie musi być tak jak jest. Kiedy nie idzie po myśli taoisty staje się on błaznem i dzieckiem, bądź jak Lao Zi usuwa się dyskretnie w góry. Nie zakłada jednak ani bojówek, ani partyzantek. Nie ma własnej prymitywnej propagandy która na potrzeby rewolucji sprowadza świat do dwóch barw: biała – my i czarna – oni. Nie rzuca obelg i nie nienawidzi władzy. Wie bowiem że mieczami, szablami, muszkietami, karabinami, czołgami zdobędzie władzę, ale jeśli zrobi to w ten sposób nie zdobędzie ludzkich serc. Zdobędzie możliwość wpływu na rzeczywistość zewnętrzną, będzie mógł budować wieżowce i autostrady, być może zastanie świat „drewniany, a zostawi murowany” ale nie będzie miał szans na wyjście błędnego koła w którym krąży ludzkość: pokrzywdzeni partyzanci uciekają do lasu, dżungli, w góry z dala od społeczeństwa. Tam zbroją się i wkrótce powracają w glorii chwały, z poparciem niezadowolonej ludności obalają rząd, eksterminują jego byłych zwolenników. Głoszą sprawiedliwy i słuszny program po czym chwilę później jak w Folwarku Zwierzęcym stają się tacy sami jak ich poprzednicy. A potem pojawiają się nowi bojownicy o słuszną sprawę... I właśnie w tym schemacie ludzkość krąży od tysięcy lat i nic się nie zmienia. Zmieniły się osoby, zmieniły się instytucje, systemy, ustroje, wszystko po to by było lepiej. Ale wciąż są one tylko teorią która dobrze wygląda na papierze, po jakimś czasie zastępowaną zresztą nową. Taoizm chce to przerwać. Jest jak szturchanie śpiącego człowieka i apel do jego zdrowego rozsądku, na który od początków świata nie było odpowiedzi. Wciąż czekamy na DUCHOWĄ REWOLUCJĘ po której Świat powróci na DROGĘ.

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Radek Pyffel
Taoizm
Alternatywna filozofia Dalekiego Wschodu
2002

<https://innyswiat.com.pl/taoizm-alternatywna-filozofia-dalekiego-wschodu-17-22002/>

pl.anarchistlibraries.net